

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZN A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

Nr 250.

W Sobotę dnia 24. Października.

1840.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 12. Października. Przez reskrypta Cesarskie z dnia 20. Sierpnia zostali ozdobieni orderem Św. Stanisława 1 klasy, JJ. WW. JJ. XX. Zarządzający dycezyą Lubelską, Biskup Sufragan Maciej Wojakowski, Biskup Augustowski Paweł Straszynski, Biskup Kaliski Walenty Tomaszewski, zarządzający dycezyą Krakowską, Biskup Sufragan Xawery Zielenicki i zarządzający archidycezyą Warszawską, Biskup Sufragan Tomasz Chmielewski.

JOxiąże Jmé Xawery Drucki Lubecki, Rzeczywisty Radzca Tajny, Członek Rady Państwa, przybył do tutejszej stolicy 26. Września, z Lubeki na statku parowym „Naślednik.”

Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 8. Września, Bohusławski marszałek szlachty Radzca honorowy Poniatowski, mianowany Kamerjunkerem dworu Cesarskiego.

Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, 20. Sierpnia, Rektor Warszawskiej Rzymsko-katolickiej duchownej akademii, Prałat Archydyakon katedry Podlaskiej, hrabia Albert Ossoliński, zaliczony został do orderu Św. Anny 2 klasy; 28. tegoż m. mianowani kawalerami orderu Św. Włodzimierza

4 klasy, Kurator honorowy gimnazyum Winnickiego, Kamerjunker, 9 klasy Juszniewski i marszałkowie powiatów: Kijowskiego Charłęski, Wasilkowskiego, Porucznik Gudim-Lewkowicz, Rowieńskiego Wincenty Omieciński i Mohylewskiego Krasowski; za odznaczoną gorliwością ich służbę i prace.

Piszą ze wsi Sredipolje, w powiecie Kremieńczugskim, co następuje: „5. Czerwca, w posadzie Kriukow, składającym część miasta Kremieńczugu, nagle zjawily się gasienice w takiej ilości, że pokryły wszystkie ulice, podwórza i ogrody; potem jęły ciągnąć przez most na Dnieprze ku samemu miastu w tak niezliczonym mnóstwie, że zwierzchność miejska, dla zatamowania przejścia ich na lewy brzeg Dniepru, rozkazała rozprowadzić most; ale ten środek nie zatrzymał gasienic. Spotkawszy w swym pochodzie przeszkodę, robactwo to zaczęło zbierać się w wielkie kupy i kłębami padając do wody, przepływało do pozostałej na drugim brzegu części mostu i wpelzając nań, ciągnęło dalej w obranym kierunku na północno-zachód. 6 tegoż miesiąca liczne ulice Kremieńczuga napełniły się gasienicami, pokryte zostały parkany i ściany wielu domów. Godną uwagi, że w ciągnięciu swoim po ulicach, robaki, zbijając się w masy, rozdzielały się na dwa pasma: w je-

dnem szły co największe, a w drugim male, i ilekroć te pasma przerywały się, przednie zatrzymywały się i czekały aż te, co zostały w tyle, odpoczną i zdążą za niemi. Lud tłumnie zgromadzał się na to niezwykle widowisko. Zrana 7. Czerwca, gąsienice zjawyły się nagle w naszej wsi, odległej od Kremieńczugu o 25 wiorst, w takim mnóstwie, że wszelkie usiłowania ku ich wytępieniu były próżne. Również i o tymże czasie ukazywały się w mieście Griadiżsku, o 30 wiorst od Kremieńczugu, a 8. tegoż m. i w innych miejscach w górę Dniepra, co dowodzi że przeprowiły się przez Dniepr nie w jednem miejscu. Dotąd niezauważano jeszcze szkody od tych robaków w zbożu na pniu, ale w ogrodach, osobliwie tam gdzie były w wielkich massach, wszelkie warzywa zostały zjedzone. Ze szczególnszą chciwością rzuciły się na rosnące po ulicach pokrzywy i roślinę zwaną proskurniak, po tutejszym kała czyki (?), kiedy przeszły robaki, rośliny te nagle znikły. Zjawisko podobne nigdy tu niebyło widziane. Gąsienice te nie większe są od zwyczajnych, znajdowanych na kapuście i na drzewach; koloru są szaropółlawego.

F r a n c y a .

Z Paryża, dnia 15. Październ.

Ogłoszony już memoryał i domysły o niepodaném jeszcze do wiadomości publicznej ultimatum są jeszcze ciągle przedmiotem głównym uwag tutejszych dzienników. Jutro albo pojutrze napelnia się dzienniki trwogę wzbudzającą wiadomością o nowym zamachu na życie królewskie.

Kuryer francuzki umieścił następujący artykuł: «Rozeszła się wiadomość, że rząd angielski przestał Admirałowi Stopfordowi rozkazy, aby tymczasowo kroków nieprzyjacielskich zaniechał. Pogłoska ta, aczkolwiek niejakie na giełdzie zrobiła wrażenie, jest bezzasadna. Jedynym wypadkiem odbytym w poniedziałek rady gabinetowej to tylko być się zdaje, że memoryał Pana Thiersa dostarczył stronnictwu pokoju nowych dowodów. Zapewniają, że pokojem tchnąca odpowiedź przesłana będzie rządowi francuzkiemu. Pragniemy tylko, aby nie była podobną do artykułu Lorda Palmerstona w «Morning Chronicle», który mimo swój pozorną łagodność zdolny jest przecieżyć umysły jeszcze bardziej wzburzyć. Artykuł «Chronicle» nosi na sobie piętno urzędowe i występuje na świat z uroczystością ultimatum. Zaczyna on się od oświadczenia, że Anglia otrzymała od Francji pokojem tchnące doniesienia. Dalej wystawia on Lorda Pal-

merstona, jako całkiem skłonnego do uprzejmego przyjęcia owych domniemyanych doniesień; ale jakże na nie odpowiada! Po odebraniu wiadomości o przypuszczeniu szturm do Beirutu, i gdy cała Francja zgrozą przejęta była, powiadały nam dzienniki Lorda Palmerstona, w celu niejakoś złagodzenia publicznej niechęci: «Niech się tylko Mehmed Ali podda, a nie cofniemy żadnego z przyzwoleń, jakie traktat za słuszne uznał». Gdy (ziwna ta łaska nie wydała pożądanego skutku, głosząc obecnie, że nową powolnością i ustąpieniem chcą dać dowody, jak wielce pokój miłują. «Ostatnie warunki, mówi Lord Palmerston, jakie teraz Mehmedowi Alemu podać można, zasadzają się na odwołaniu wyroku o jego zrzuceniu i na zostawieniu go przy spokojnem dzierzeniu Egiptu» — Szanowny Lord i ten nam jeszcze wyświadcza honor, iż ogłasza, że, jeżeli Francja nie przyjmie spiesznie tych warunków, Mehmed Ali zrzucony z urzędu zostanie i na zawsze go utraci. Otóż to są owe przywłaszczające warunki, podane w pierwszym zapale pomyślnego skutku. Lord Palmerston już się uważa za pana Syrii, której wybrzeże znieważył, i rozprawia o prawie zabórów, jak później o prawie podziału rozprawiać będzie, jeżeliby Francja rozpozczęcie tegoż ścierpieć miała. — Konstytucjonista rozwodzi się w zupełnie podobny sposób nad artykułem «Morning Chronicle», i uszczepliwie przemawia o pewności, z jaką dziennik angielski już teraz o zdobyciu Syrii rozprawia.

Z dnia 16. Października.

Wczoraj wieczorem po 5. godz., w chwili gdy Król w towarzystwie Królowej i Pani Adelaide do St. Cloud powracał i przez nadrzecze tuilleryjskie jechał, osoba przed mostem Zgody, w odległości trzech kroków od stojącej tam straży, z małego karabinu, który pod płaszczem ukrywała, do pojazdu królewskiego strzelita. Szczęściem, że kula chybiła. Zabójca widocznie miejsce to obrał, aby podobnie jak Alibaud korzystać z chwili, w której Król straży się pokłoni. Król albowiem pozdrawiając wojsko, zwykle z pojazdu trochę się wychyla i okno karety otwiera. Sztyd-wach rzucił się natychmiast na zbrodniarza, który spokojnie odpowiedział: «Przecież ja nieuciekam». Przyaresztowano go i tymczasowo na odwach zaprowadzono. W kilka chwil potem Prefekt policyi tam przybył i instrukcję rozpoczął. Zbrodniarz do czynu się przyznał, oświadczając iż się zowie Marius Darmes, że jest rodem z Marsylii i długo w Paryżu był frotterem. Ma lat 43, ubrany

był w długą suknię, aby karabin lepiej schować. Zbadano go, a znaleziono przy nim dwa nabite pistolety, sztylet i papiery. Karabin tak mocno był nabity, że przy wystrzale rura pękła, przez co morderca sam się zranił i dwa palce u lewej ręki stracił. Jeden z gwardzystów konnych należących do orszaku królewskiego lekką odniósł ranę, podobnie jak i lokaj, siedzący na kozle. Karabin pięciu kulami i szrotem był nabity. Darmes miał być w największym wzburzeniu, a, jak drudzy powiadają, zupełnie pijany. W chwili gdy go ujęto, zawołał: „Przekleśty karabin! Celowałem, jak się należy, ale za mocno go nabiłem!” Zapytany o stan swój, odrzekł, że jest spiskowym, wytopicielem tyranów. Wypiera się dotychczas wszelkiego współnictwa, twierdząc, że dopiero przed godziną do zbrodni tej się zdecydował, że Króla nienawidzi, jako największego tyрана, który kiedykolwiek nad Francją panował, i że niczego bardziej nieżałuje, jak że go nie trafił. Darmes jest małego wzrostu, i ma dziką i srogą fizyonomię. Postawa jego dowodzi największej zuchowości. Rana jego ciężka; rozumieją, iż mu jeszcze kilka palców trzeba amputować. Tak okropnych doznawał boleści, że kilka razy zemdał. O godz. 8. Darmesa do fiakru wsadzono i pod mocną zasłoną wojskową do Conciergerie zawieziono. Tam drugie z nim odbyto badanie. Prefekt policyi zapytał go, czy sam karabin nabił; zwracał uwagę jego, że to do prawdy mniej podobnem, ponieważ nabój takiego był rodzaju, iż rura pękła muśiała. Darmes odpowiedział: „Proszę Cię, milcz! Powiedziałem Ci prawdę!” Wszakże w pomieszkaniu Darmesa wiele znaleźć miano papierów, dowodzących, że był członkiem tajnego towarzystwa. — Słychać, że Izba Parów natychmiast się zgromadzi, aby tego nowego królobójcę osądzić. — Dnia jutrzejszego deputacye Izby na zamek się udadzą, aby Królowi szczęśliwego ujęcia grożącego mu niebezpieczeństwa powinszować.

Wiadomo że PP. Arago i Walferdin, korzystając z niezmiernej głębokości, do jakiej inż. njerowie w Grenelle doszli, świdrując studnię artezyjską, czynili w roku przeszłym doświadczenia nad temperaturą w głębi ziemi; za pierwszą razą, na głębokości 481 metrów, (przeszło 1680 stop.), termometr stu-stopniowy pokazał 27,05 stopni ciepła. Gdy zaszła wątpliwość ażali tak wysoka temperatura nie była sprawiona przez tarcie, ciż fizycy świeżo ponowili swoje doświadczenie i po siedmiu godzinach zostawiania pięciu termometrów o 505 metrów pod ziemią, wród ilu,

do którego się dokopano, otrzymali temperaturę 26, 47 st.

Gielda, d. 16. Października. — Rozsiewano pogłoskę, że w Hiszpanii w skutek zabiegów Anglii, uzbrajania wojenne przeciw Francji rozpoczęło. W kilka chwil przed 5. godz. rozeszła się wieść, że Królowa Regentka Hiszpanii w towarzystwie córki swojej, Izabelli II. do Port-Vendres zawinęła. Opuściła Hiszpanię, niechcąc przystać na żądanie Junty, aby przeszłe ministerium pod sąd narodu oddano. — Słychać także, że Ibrahim Basza przez Taurus przeszedł. — Pan Guizot miał jutro do Paryża przybyć. Wszystkie te pogłoski tak krótko przed odejściem poczyły się upowszechniają, iż niepodobna otrzymać pewność jaką względem ich wiarygodności.

Anglia.

Z Londynu, dnia 14 Października.

Times wspomina o krążącej w Paryżu pogłosce, że rząd francuzki, w celu uprzedzenia wyroku Izby, ma zamiar Minorę lub Kandyą obsadzić i powiada, że jeden Minister angielski pod względem tego powiedział: „Dobrze, niech wezmą wyspy”, ale o zatrzymaniu tychże ani słowa nie wyrzekł.

Zdanie sprawy towarzystwa Statystycznego wykrywa ważne różnice śmiertelności w wojsku angielskiem, na rozmaitych punktach posiadłości tego ogromnego Państwa. I tak, w wojskach europejskich, na 1000 ludzi, umiera rocznie w Sierra Leone 485 ludzi, w Jamaice 121, na wyspach nazwanych Wietrznych i pod Wiatrem 78, w Prezydencji Madras 48, w Bermudes 28, w St. Maurice 27, na św. Helenie 25, na wyspach Jońskich 25, w Gibraltar 21, na Malcie 16, w Kanadzie 16, w Nowej Szkocyi i w Nowym Brunświku 14, w W. Brytanii i Irlandyi także 14, na stronie zachodniej Przylądka dobrej Nadziei 13, Wschodniej 9.

1822 roku weszło do portów połączonych Królestw 215 statków przewozowych z 31,596 tonn ładunku, w 1830 było już statków 6840, a ładunku przeszło milion tonn, w 1837 statków 15,481, a ładunku 2,671,577 tonn, tak iż w przeciągu 16 lat ruch powiększył się o 84 razy. Na próżno szukano by gdziekolwiek indziej podobnego przykładu. Główniejszym artykułem, ruch ten utrzymującym, jest dowóz węgla ziemnego z jednych portów do drugich.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 7. Października.

Stósownie do „Eco del Comercio” nowe ministerium Królową do wydania manifestu wezwie, zawierającego następujące szczegóły:

1) Potępienie tych osób, które ostatniemi laty przez swoje nieprawne czyli anti-konstytucyjne postępowanie Królową skompromitowały; 2) Pochwałę teraźniejszego ruchu; 3) Wyznanie, że brzemie rządów siły jej przewyższa, że więc korzyść kraju i młodej Królowej wymaga, aby współrządów obrano. 4) Przyrzeczenie, że N. Pani oznaczone przez lud imieniem Camarilli osoby z towarzystwa swego oddali. 5) Deklarację, że teraźniejsze Cortezy przez najwyższą wolę *de facto* i *de jure* istnieć przestały, że się w opinii publicznej, od której żadnej więcej niema *appellacji*, krzywoprzysięstwa dopuścili, że więc nowe powszechne wybory nastąpić muszą.

Wolne miasto Kraków.

Jak zwykle każdorocznie w Krakowie, w pierwszych dniach bieżącego miesiąca odbyła się uroczysta processja po obszernym Krakowa rynku z obrazem Najświęt. Maryi Panny Rożańcowej z kościoła XX. Dominikanów, którą lud mnogi, przy odgłosie muzyki i śpiewie, uobecnił. Zachwycający to widok i znieśławiający do prawdziwego nabożeństwa serca. Poprzedziło Bractwo Rożańcowe z chorągwiemi, feretrami, tworzące jakoby sznur świetnych religij naszych oznaków. Cechy ze swojemu właściwemu sztandarami obstępili w około wielce tu w mieście Krakowie łaskami sławny obraz, przybrany gustownie, dar niedy Biskupa krakowskiego, zprowadzony z Rzymu, przez samegoż Namiesznika Jezusa Chrystusa poświęcony i Dominikanom podarowany. Obok tego obrazu unoszonego na rękach pobożnych, gorzało światło różnych cechów, jakie w téż Bazylice utrzymują swoje ołtarze. Za tym postępował Celebrans z assystentami, mający z tamtej strony obrazu zgromadzenie Dominikańskie. Lud zanucił mocnym głosem wrogu ulicy Grodzkiej, gdzie Senat krakowski zburzył kościół Wszystkich Świętych, pieśń „Bądź pozdrowiona”, która się rozległa po wszystkich Krakowa ulicach. W ciągu ośmiogodzinowego nabożeństwa mnóstwo różnego stanu ludzi zapełniało przestrzeń kościoła rozległego podczas wieczornej chwili, celem połączenia się w modlitwie Rożańcowej i słuchania przemów zajmujących umysły i przenikających serca, słynnego z kaznodziejskiej sztuki i wymowy miejscowego kapłana, który gdy mówić zaczął, tak uroczysta następowała chwila, iżby brzęczącą usłyszano muchę. Wniosło prawdy, śliczne pomysły, chcąc je godną uwieńczyć pochwałą, długiej potrzeba rozprawy. Po ostatniej tklivej odezwie odniesiono wśród westchnień i łez obecnych szanowny obraz do właściwej jemu kaplicy.

Turcy a.

Z Konstantynopola, dn. 30. Września. (Gaz. Powsz. Lipska) — Ku końcowi tygodnia tego znowu 10,000 wojska do Beirutu pod żagle wyszły ma. Dnia 27go Września z Warny 8000 wojska do Azji przewieziono. Pod Kutahją drugi utworzą obóz, ale głównym obozem czyli punktem zebrania się będzie Koniah, skoro Rossyanie z Synopy, gdzie wylądują, dalej się posuną, aby się z Turkami połączyć. Armia tam działająca i przez Marasz do Syryi pójść mająca, ma na połowę z Rossyan, a na połowę z Turków się składać. Oprócz tego korpus rossyjski przez Amasię, Sivas i Diarbeur postąpi i w drodze stojące tam wojska tureckie z sobą połączy. Spodziewają się po tém zjednoczeniu narodów, że niespokojny duch zniechęconych i podburzanych mieszkańców tém zostanie przytłumiony. Naczelne dowództwo nad skombinowanym wojskiem obejmie Generał rossyjski. W ogólności około 90,000 Turków w obrębach państwa teraz jest w ruchu. Ilości stojącej w rozległych prowincjach armii niemożna wprowadzić dokładnie ocenić. Jeżeli jednak wykazom żołdu, w ministerstwie skarbu się znajdującym, wierzyć dać można, to 140000 żołnierzy tureckich obecnie żołd pobiera, która to ilość jakkolwiek wielkości kraju nieodpowiadająca, wszelako wystarcza, aby wspierana i posilkowana przez mocarstwa europejskie, 60—80,000 nieprzyjaciół pokonać. Wszyscy tu obecni generałowie tureccy dnia 27go Września na radę wojenną zwołani zostali, gdzie im natychmiast do przeznaczonych im korpusów udać się rozkazano. Dnia 28. Września Minister wojny odbył przegląd konsystujących tu 4 pułków artylerji. Wyćwiczeni przez oficerów pruskich artylerzystów wzbudzili powszechne zadziwienie, równie przez dokładność w strzelaniu jako też przez zręczność i szybko wykonywane ewolucje artylerji konnej. Przekonano się powszechnie, że wyćwiczona przez Francuzów artylerja nierównie gorsza od téj, która pruskich instruktorów miała.

Dnia 25. Września wieczorem o 10. godz. w stolicy tutejszej w dzielnicy, zwanej Oun-Kapaneu, pożar wybuchnął, który 200 sklepów kupieckich, 40 domów mieszkalnych, kilka składów zboża z znacznymi zapasami i w sprzęty, srebrne bogatą synagogę w perzynę obrócił. Żydzi przy tém najwięcej stracili i utworzono tu dla nich składki.

E g i p t.

Z Alexandryi, d. 26. Września. (Lipska Gaz., Pow.) W skutek wyrzecz-

nego przez Portę złożenia z urzędu Mehmeda Alego i rzuconej nań klątwy, otrzymali tutejsi konsulowie Austrii, Anglii, Prus i Rosyi od swych Posłów w Konstantynopolu rozkazy, aby w ciągu 24 godzin na okręty się przenieśli. I w istocie także ci czterej konsulowie d. 23. Września Alexandryą opuścili. Pułkownik Hodges bowiem udał się na pokład jednego z angielskich okrętów liniowych, stojących w porcie tutejszym, a trzej inni wsiadli na austriacki okręt parowy, który na brzegi Syrii popłynął, gdzie depesze Admiralowi Stopfordowi wręczy, a następnie do Konstantynopola odpłynię. Angielski konsul Larking pozostał tu wprawdzie, ale tylko jako osoba prywatna. — Przebywający tu Anglicy udali się pod opiekę konsula holenderskiego, Austriacy pod opiekę konsula Toskańskiego, a Rosyjanie i Prusacy pod opiekę konsula szwajcarskiego. Nagły ten wyjazd konsułów wielkie tu zrobił wrażenie i ludność europejską wielkim przejął strachem; nawet ludność muzułmańska na zdolała uniknąć tego wrażenia, choć spokojność, dla utrzymania której rząd zresztą sprężystych chwycił się środków, ani na chwilę zakłócenia nie doznała. Najmędrszą rzeczą, jaką Mehmed Ali mógł zrobić wśród podobnych okoliczności, był wydany przez niego rozkaz, aby oficerów floty tureckiej, z wyłączeniem czterech najwyższych dowódców, Kapudana Baszy, Riali Beja, Kapudana Beja i Motali Baszy, od obowiązków uwolniono i do Konstantynopola odesłano. Pozostałych zaś ludzi z okrętów tureckich jeszcze zatrzymano, i ci, jak już wiadomo, znajdują się na pokładach flot obydwoh. Rząd chciał flotę swoją na otwarte wyprowadzić morze, ale w skutek gruntowniejszej rozważy i przedstawień konsula francuzkiego, środek ten do dalszego odłożono czasu. Dowiedziano się przecież o tym zamiarze Mehmeda Alego pod względem jego floty i niezawodnie w skutek tego oddaliły się dwa angielskie okręty liniowe, a tylko się dwie korywety do przetrząsania do portu wbiegających okrętów pozostały. Przed swym wyjazdem zawiadomili jeszcze czterej konsulowie w sposób urzędowy poddanych rządów swoich o zawyrokowanym przez Portę opasaniu Alexandryi i wzywali tychże, aby potrzebne poczynili przygotowania i sprawy swoje uporządkowali. Tutejszy francuzki Konsul Gen. nie zawiadomił przeciwnie żyjących tu Francuzów o tej blokadzie, a to z tej przyczyny, że, jak nadeszły tu onegdaj z Konstantynopola francuzki okręt parowy donosi, Posel francuzki przy Porcie, Pań Pontois, blokady tej nie uznał. Tym samym okrętem parowym

przybył tu zarazem wysoki oficer z korpusu inżynierów, któremu rząd jego obejrzenie warowni alexandryjskiej polecił. Pan Cochelet przedstawił go zaraz Baszy, a ten przyjął go jak najuprzejmie i wydał stosowne rozporządzenia, aby zamiar swój osiągnął. — Z wybrzeża syryjskiego sięgają tylko wiadomości do dnia 20. Września i oprócz wiadomego już obsadzenia Beirutu i kilku innych nadbrzeżnych punktów, tylko o przybyciu mianowanego przez Portę Baszy w Acre, Izzeta Mohameda Baszy, do Kailfy z oddziałem wojska tureckiego donoszą: — Mehmed Ali przebywa ciągle w swoim pałacu letnim w bliskości Alexandryi; odebrane nawet z Syrii wiadomości nie zdolały czola jego zachmurzyć, a dowiedziawszy się, że go w Konstantynopolu urzędowania pozbawiono, miał z uśmiechem odpowiedzieć: „Jest to trzeci stracony wexel na rządy Egiptu, który mi Porta przedstawia.“ Wieść także niesie, że Wielkiemu Wezyrowi przesłał nowe pismo, w którym mu wystawia, że tenże postępowaniem swoim swojego młodego Monarchę na niebezpieczeństwo naraża. — **Dopis.** W tej chwili dowiadujemy się z wiarogodnego źródła o wydanym przez Wicekróla rozkazie, aby 18 okrętów liniowych i 8 fregat było w pogotowiu do udania się za danym znakiem pod żagle. Równocześnie miano wyprowadzić gońców do Ibrahima Baszy z rozkazem, ażeby naprzód wyruszył. Obydwa angielskie okręty liniowe znowu się przed portem Alexandryi ukazały, ale z rozpuszczonymi żaglami.

S y r y a.

Malta Times z dnia 5. Października zawiera następujące wiadomości ze Wschodu: Pismo jedno z Alexandryi z dnia 26. Września donosi: „Dnia 24. rozkazał Basza obydwoim flotom wypłynąć na otwarte morze, ale sądzę, że konsul francuzki odradził mu ten krok niepolityczny. Z upragnieniem wyglądamy tu odpowiedzi rządu francuzkiego, gdy Basza całkiem się w jego rzucił obietca i oświadczył, że jeżeli mu Francya dopomóż nie zechce, sam swoje sprawę wywalczy. — Gdyby jednak okręty istotnie wypłynąć miały, obawiać się należy, aby im przy przebywaniu wąskiego kanału okręty angielskie wielkiej nie zadały szkody.“

W *Meditarraneo* czytamy: „Przeszło 300 Egipcyan przeszło na stronę sprzymierzonych mocarstw; podług ich zeznania armia egipska ma być bardzo zniechęcona i 2000 ludzi czeka tylko na sposobność do pójścia za ich przykładem. 6000 goral już sprzymierzeńcz uzbroidli, 12—18,000 chętnieby się do nich

przylączyło, gdyby główna siła Ibrahima Bazy na teraz temu nie przeszkadzała. Pan Walton, podporucznik na okręcie „Gordon”, pełni teraz na tureckim okręcie z wywieszoną banderą obowiązki Porucznika bandery, prywatnego Sekretarza i Adjutanta Admirala Walkera. Gdy przy natarciu na Dschebel w Syrii naszych żołnierzy morskich i majtków odparto, biegł porucznik Grenfell z fregaty parowej „Cyclop” w towarzystwie jednego majtki wzdłuż wybrzeża, w celu przyniesienia nazad utraconej bandery angielskiej. Dokazał on także tego wśród gwałtownego strzelania Egipcyan i za przybyciem do statków powitano go trzykrotnym wykrzykiem Hurrah!”

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Kr. Reg. w Poznaniu z dnia 20. Paźdz. zawiera między innemi: doniesienie o egzaminie kandydatów urzędu kaznodziejskiego; — następujące doniesienie o chorobach bydłych: W trzodzie owiec dominialnych w Kościankach i Sierakowie, tudzież pomiędzy owcami włościańskimi w Szamarzewie pow. Wrzesińskiego, w Główniku powiatu Sredzkiego, w Eichquast i Dąbrówce powiatu Obornickiego wybuchła ośpica, zaczęły wsie rzeczzone zamknięte zostały. Ośpica owcza w Zukowie powiatu Obornickiego ustąpiła, równie jak zgorzelina śledziony w trzodzie chlewniej w Nawiskach tegoż powiatu; — następujące Kroniki osobiste przez Król. Pruską Regencyą I. i II. ogłoszone: Posiedziciel dóbr Müller w Bartoszewicach pod Jutrosinem złożył urząd specjalnego w powiecie Wrzesińskim Dyrektora Szwedzkiego towarzystwa assekuracyi przeciw szkodom gradobicia i ognia. — W trzecim ćwierćroczu potwierdzeni w tutejszym obwodzie zarządowym: *A.* plebanami: 1) kapelan przy tutejszym kościele pomocniczym kościoła S. Wojciecha, Sylwester Krajewski, proboszczem w Czempiniu; 2) kandydat ewangelickiego urzędu kaznodziejskiego, Karol Samuel Hemerling, pastorem w Kręsku; 3) Rektor szkoły Karol August Geisler w Ostrowie kaznodzieją południowym tamże; 4) kandydat urzędu kaznodziejskiego Adolf Ludwik Schoenfeld pastorem w Kobylinie. *B.* Nauczycielami: 1) kandydat stanu nauczycielskiego Karol Michalke nauczycielem szkoły katolickiej w Rawiczu pow. Krobskiego; 2) Wojc. Laskowski tym nauczycielem szkoły katolickiej w Opalenicy pow. Bukowskiego; 3) kandydat stanu nauczycielskiego Wilhelm Haake drugim nauczycielem szkoły w Rydzy-

nie pow. Wschowskiego; 4) Jan Laube nauczycielem w Soleckich olędach pow. Babimostskiego; 5) Jan Kreuz nauczycielem w Buku pow. Bukowskiego; 6) August Dawid Gottfried rektorem ewangelickiej szkoły miejskiej w Międzyrzeczu pow. Międzyrzecznego; 7) Boguchwał Herkt nauczycielem w Komorowskich olędach pow. Babimostskiego; 8) Stanisław Hacia nauczycielem w I askach powiatu Ostrzeszowskiego; 9) Teodor Roesler nauczycielem w Starych Drzewcach powiatu Wschowskiego; 10) Maksymilian Neumann drugim nauczycielem w Opalenicy pow. Bukowskiego; 11) Jan Samuel Jagoda nauczycielem w Żolwinie powiatu Międzyrzecznego; 12) Jan Koczorowski nauczycielem w Wojnowicach powiatu Bukowskiego.

Dnia 29. Lipca w kościele parafialnym Stańkowskim w gubernii Witebskiej, powiecie Surazskim, odbył się religijny obrząd złotego wesela JJWW. Józefa i Barbary z Wańkowiczów Bohdanowiczów; połączonych węzłem małżeńskim w roku 1790, dnia 29. Lipca. Sędziwą tę parę błogosławił w imieniu JW. Metropolity wszystkich w Rosyi Rzymsko-Katolickich kościołów, Archi-katedry Mohilewskiej Kanonik, Mohilewskiego Konsystorza Assessor, WJX. Kossowski, w obecności obywateli połączonych węzłem pokrewieństwa z domem Bohdanowiczów, z guberniów Witebskiej, Mohylewskiej i Mińskiej, przeszło do 300 osób zgromadzonych. To zebranie tak liczne i świetne mieściło w sobie 37 osób wnuków sędziwych Bohdanowiczów, z pięciu ich synów i czterech córek zrodzonych.

(Z Rozm. Lwów.) — Obraz dziejowy miasta Lwowa z roku 1449. (*Dal. ciąg.*) — A miasto klasło w obie dłonie na śmiały wyrok Piotra z Lubina, panowie Ruscy potakiwali głową, — odciegło zarażony członek dzielnicy, by zdrowe ciało zachować! — Ale któż biednej sierocie ulgę za synem przyniesie! — Sąd ludzki, skończył swe czyny, dał wyrok — zdejmą głowę; krew za krew wylać — ale wrócić, — kto wróci? — dla tego matka stoi jak stała w płaczu w żałobie! W tym z koła ciekawych mieszczan, wyszedł człowiek z siwym włosom, — na szyi kryza biała, a czarne upięcie stroju, obcisłe, włoskim obyczajem trąciło. — Przyszedł do syna Rusinki, wziął go za rękę; długo nasłuchiwał ciekawie — a w okół milczenie niespokojne. — „Kto taki?” pytały tylko twarze jedne drugich. — To Wasyl Apothecarius 1) pierwszy aptekarz, o którym wiemy, około tego czasu był osiadł we Lwowie i zwał się Wasyl. (*histor.*)

szy w swęj sztuce, co się w tém mieście sadowi, — szemrano w kolo. — Wasyl obrócił się do Rusinki: „Matko nie płaczcie; wasz Illyi żyć będzie.“ Krzyk jej i ona sama razem leżały u nóg Wasyla. — Za wyrok zemsty, matka nie znalazła głosu, — za powrót życia dziecka o! czyż głos nawet ostatni nie wypadnie z ust wdzięcznej matki? — Wasyl wziął Illyja w ręce i powiódł do swego bazaru w rynek miasta, a za nim mnogo ciekawych rozbiegło się ludzi. Zwolna wychodzono z ratusza, — na samém wyjściu starosta Odrowąż odebrał królewskiego posłańca i wraz do siebie u zamek panów Rusi sprosił. — Wielkie złe zabierało się na haliicką ziemię. W Wołoszczu Piotr wojewoda umarł, a brat jego co dotąd w Kołomyi na mieszkaniu siedział, z prawa następstwa brał się na Multany, i prosił wuja swego króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka, o pomoc przeciw Bogdanowi Samozwójcy, co sobie na ziemiach wołoskich stronnictwo zrobiwszy, udawał jego stryja, a teraz wybiegł z gór wołoskich i Piotra z Suczawy wypędził, — i gnał go ku Kołomyi. — Właśnie luty od Halicza, znać dają o postępie Wołocha, na ruskie ziemie ciągnie on ogniem i mieczem. Już wojsko polskie gonią najezdce, a mieli wodzów z głowy i z ręki świadomych dobrze i w utarczkach. — Trzech ich było, — trzech Rusini — krepcy i wieloważni — Piotr Odrowąż, wojewoda Ruski, brat starosty, u którego rada teraz i brat kochany arcybiskupa, — Mikołaj Porawa, starosta Halicki, i Michał Buczański rycerz. Krucho być musi, gdy mimo tego list królewski oddał Janowi z Sienna Siennickiemu pan starosta lwowski, a w nim nakazano zbierać posiłkowe wojsko pod Lwowem. — Do tego król się w własnej obiecał osobie — U panów ruskich, przy boku był miecz, a po lewej serce, od serca na miecze porzucili ręce i już gotowi. — Jak w pole ruszyć czyni rozkazy Jan z Sienna, — i wielu każdy da z łanu; wyznacza; — lecz króla czekać we Lwowie, zgodziła się rada. 2) Postawienie z miasta prosili panów ruskich, w razie napadu o pomoc; kazano im bronić się Rajtarami niemieckimi z murów; a oni pójdą pogonią, lub przodem piersi w polu nadstawia. — „Wy miasta, my ziem ruskich pilnować zwykli, odparł im z pyszna Jacko z Dziedoszyce; rada i na to przystała. — Potem przyszło kilku z dzielniejszej miejskiej młodzieży, Adam i Janusz Samechowie na czołe; — młoda ich krew nie chciała w murach czekać na Wołocha; wprasali się w ochotę

— w pole; wały zostawili starym; ich kusie konia dosiąść — gonić. „Od łokcia po kordarostnij mi żwawo ochocza młodzi, a będziemy się jakoś bracić!“ zagadł żywo pan Odrowąż starosta, a list pozwolenia wydał im w pulki buczańskiego rycerza i wesolo odeszli radę. Wieczorem było; gdy ochotnicy nasi wracali z niskiego zamku, — twarz ich jaśniała, własnie niebo co nad nimi iskrzy gwiazdami. — Na zaulku ormiańskim zatrzymali chwilę, umówili wspólnie, gdzie jutro z koniem i zbrojono zejść się mają, — a teraz każdy z osobna poleciał żegnać, co miał najdroższego w życiu. — Adam i Janusz Samech, szli zwolna przez rynek; w zielonej kamienicy, co lewem bokiem ratuszowi stała, na piętrze migła światelko; — Janusz pojrzał po szybach i lica czerwieni. „Wiem gdzie zajdziesz“, mówi mu z cicha Adam, — „daj ci Boże, — i pożegnaj i znowu zdrowo powitać, — ja z siodłem na Saracenkę pospieszę i nasze opatrę zbroje.“ — „Tylko mi nie baw Adamie w kosterkę, bo wiesz, że nasi panowie radni, darmo praw miastu nie piszą; zakazali te grania w kości (roku 1387) i jużem za ciebie karą nie jedną grzywnę upłacił.“ — „Ba! jutro za swoą grzywną niechże mnie gonią za krakowską bramę“, odparł mu małoważny Adam i poszedł dalej.

(Dokończenie nastąpi.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego w Sciborzu dnia 20. Września 1835. roku Andrzeja Wierzbńskiego i wdowy po nim Józefy z Zakrzewskich Wierzbńskiej, pierwszego ślubu Wołoskiej, w dniu 12. Października 1839. r. z tego świata zeszlęj, na wniosek opiekuna sukcesorów beneficjalnych, dekretem z dnia dzisiejszego proces spadkowo-likwidacyjny otworzony został.

Do likwidowania pretensyi i oświadczenia się względem postanowienia tymczasowego Kuratora i Kontrydyktora w osobie Radcy sprawiedliwości Schoepke ustanowionego, wyznaczwszy termin na

dzień 21. Grudnia r. b.

zrana o godzinie 11tej przed Deputowanym Ur. Busch, Assessorem Sądu swego tutej w naszym lokalu służbowym; zapozywamy nań wszystkich pretensye do spadku z jakiegokolwiek źródła czynić chcących, ażeby osobiście lub przez upoważnionych prawnie pełnomocników, na których przedstawiamy im Komisarzy sprawiedliwości Roquette, Goltza i Szulca II., stawili się, pretensye swe podali

i rzetelność ich udowodnili, gdyż w razie przeciwnym niestawiający za utracających mieć mogących prawa pierwszeństwa uznani, a z pretensjami swemi na to przekazani zostaną, co by po zaspokojeniu zgłaszających się wierzycieli pozostać mogło.

Bydgoszcz, dnia 3. Lipca 1840.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Lankowice, powiatu Szubińskiego, oszacowane przez Landsaftę na 15,264 tal. 27 sgr. 10 fen., mają być

w dniu 3. Lutego 1841. r.

zrana o 10tej godzinie w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych, sprzedane. Taxa, attest hipoteczny i warunki sprzedaży mogą w Registraturze w oddziale III. być przejrzane. Wszyscy pretendenci realni wzywają się niniejszem, aby się najpóźniej w tymże terminie zgłosili.

Z miejsca zaś pobytu niewiadomi wierzyciele realni:

- 1) Brygitta owdowiała Trąpczyńska,
- 2) syn jej Wojciech Trąpczyński i dzieci jego,
- 3) nieznajomi interesenci zahipotekowanej pod Rubr. III. № 4. zaległej summy szacunkowej 6350 tal.,
- 4) handel wdowy Schmaedike i wspólni,

zapozywiają się niniejszem publicznie.

Bydgoszcz, dnia 2. Czerwca 1840.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Kobielin (Chobielin) № 109., Jaruzyn № 87. i folwark Sobiech

z przyległościami powiatu Szubińskiego, oszacowane przez Towarzystwo Ziemstwa na 22,462 tal. 1 sgr. 1 fen., a to podług taxy, która wraz z wykazem hipotecznym w registraturze przejrzaną być może, mają być

w dniu 3. Lutego 1841. r.

zrana o godzinie 10tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych w drodze koniecznej subhastacyi sprzedane.

Z miejsca pobytu niewiadoma współwłaścicielka Wiktorya z Arnoldów, dawniej owdowiała Sobierayska, teraz zamężna Bieczyńska, i następujący z pobytu niewiadomi wierzyciele:

1) Ur. Nikodem Bieczyński,

2) Maryanna z Jaworskich owdowiała Sobierayska,

zapozywiają się na ten termin publicznie.

Handel towarów jedwabnych i modnych

w narożniku rynku i Wronieckiej ulicy № 91.

Skład mój towarów, sprowadzonemi nowymi przedmiotami wszelkiego rodzaju z walnego jarmarku S. Michalskiego Lipskiego w sposobie najwytworniejszym zaopatrzony, śmiem Przeświećnej Publiczności bez wahania się polecić, w przekonaniu, iż każdy zwiedzający go uzna, iż z najokwitszym doborem najupodobańszych artykułów mody łączyć najrzetelniejszą usługę dla zaszczycających mnie pokupem osób najusilniejszym jest mojem staraniem.

Herz Koenigsberger,
przedtém:

Wdowa Koenigsberger.

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 23. Październ. 1840 r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 16. aż do 22. Paźdz. 1840.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięto par.
			chło- pców.	dzie- częt.	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	1	—	—	2	1
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- W. Multyszewski	—	4	1	2	—	—
S. Wojciecha	- Mans. Balcerowski	—	1	4	4	1	1
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamiński	—	3	—	3	1	1
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. sióstr miłosierdzia	- Urbanowicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	7	8	2	4	2
W ewangelickim S. Piotra	Kandydat Jähner	—	—	—	—	1	—
W kościele garnizonowym	Pastor d. w. Niese	—	2	—	3	1	1
Ogółem			18	13	14	10	6